

Amerykański „sublokator” nie chce opuścić francuskich kwater

Odpowiedź USA na memorandum Paryża

Stany Zjednoczone oświadczyły we wtorek, że nie mogą przyjąć propozycji francuskiej, aby wojska amerykańskie wycofały się z Francji do 1 kwietnia 1967 roku.

Rząd USA zakomunikował o tym w nocy, którą ambasador amerykański w Paryżu Bohlen przekazał we wtorek po południu francuskiemu ministerstwu spraw zagranicznych. Nota stanowi odpowiedź na memorandum Francji z 29

marca w sprawie likwidacji baz amerykańskich na terenie Francji i wycofania oddziałów francuskich w NRF spod kontroli NATO.

Nota amerykańska stwierdza, że porozumienia w sprawie baz i innych obiektów wojskowych we Francji przewidują, iż postanowienia w nich zawarte pozostają w mocy tak długo jak długo istnieje NATO, chyba że obie strony zgodzą się anulować je wcześniej. Skoro Francja domaga się mimo to likwidacji baz, Stany Zjednoczone „zamierzają wycofać z Francji swe obiekty możliwe najszybciej” — jednakże nie tak szybko jak tego pragnie rząd francuski. USA uważają, iż termin jednego roku jest zbyt krótki; zdaniem rządu St. Zjednoczonych podjęcie „pospiesznej akcji”, tj. wycofania wojsk i instalacji do 1 kwietnia 1967, „naraziłoby na szwank bezpieczeństwo wszystkich członków NATO”.

Rząd USA przypomina, że jedno z tajnych porozumień francusko-amerykańskich z 1958 r. zawiera klauzulę przewidującą, iż jeśli któraś ze stron zamierza się z niego wycofać, powinna podjąć konsultacje z drugim sygnatariuszem. Jeśli po upływie roku obie strony nie dojdą do zgody, porozumienie może stracić ważność dopiero po upływie dodatkowych 12 miesięcy.

Krótko mówiąc nota amerykańska utrzymuje, że układów w sprawie baz nie można anulować przed upływem dwóch lat.

Co się tyczy francuskich planów wycofania do 1 lipca br. spod kontroli NATO dywizji francuskich stacjonujących w NRF, nota amerykańska przyjmuje to do wiadomości, ale oświadcza, że w chwili gdy oddziały francuskie w Niemczech zachodnich przestają podlegać dowództwu NATO, zostaną pozbawione dostępu

do głowic nuklearnych, które Francja otrzymała od USA na podstawie dwustronnego porozumienia z 6 września 1960 r. PAP

Niedługo ruszy żegluga promowa

26 maja zostanie zainaugurowana tegoroczna sezonowa żegluga promowa pomiędzy szwedzkim miastem Ystad a Swinoujściem. Codziennie aż do września prom który może zabrać jednorazowo ok. 250 pasażerów oraz pewną ilość autokarów przyjeżdżać ma do Swinoujścia o 9 rano, zaś wracać o 11-tej. (PAP)

Manewry junty wojskowej w Południowym Wietnamie

W depeszy z Nowego Jorku Agencja TASS pisała we wtorek: Południowowietnamska junta wojskowa, obawiając się silnej presji buddystów i studentów na rzecz utworzenia rządu cywilnego, zmuszona została zwołać 12 bm. w Sajgonie tzw. „Narodowy kongres polityczny”.

W obradach uczestniczą również dowódcy wojskowi, a wśród nich premier Ky, który z tej okazji przywdział ubranie cywilne. Buddyści bojkotują ten kongres, ponieważ z jego trybuny rozlegają się tylko obietnice przejścia w najbliższym czasie, do formy rządów cywilnych.

Przywódcy buddyjscy nadal wysuwają żądanie niezwłocznego przeprowadzenia wyborów powszechnych. Jeszcze przed otwarciem kongresu, przywódcy „Zjednoczonego kościoła buddyjskiego” wysłali do ambasadora USA w Pld. Wietnamie — C. Lodge'a, telegram protestacyjny, w którym żądają od Stanów Zjednoczonych wstrzymania poparcia dla „dyktatorskich reżimów”.

Ponad 17 tysięcy osób demonstrowało we wtorek w Hue i Da Nang przeciwko rządzącej juncie wojskowej, domagając się utworzenia rządu w wyniku wyborów — donosiła agencja zachodnie z Wietnamu Południowego.

Amerykanie użyli we wtorek po raz pierwszy potężnych bombowców „B-52” do bombardowania DRW. Podczas pierwszego nalotu na Wietnam Południowy bombardowały one przebieg górski, prowadzący na południe kraju. Agencja zachodnie podkreśla, że do tychczas samoloty te bombardowały jedynie domniemane ugrupowania partyzantów w Wietnamie Południowym.

Wkrótce po północy z wtorku na środek partyzanci południowowietnamscy dokonali śmiałego ataku na lotnisko w Sajgonie, ostrzeliwując je z moździerzy. Naoczni świadkowie stwierdzają, iż był to największy atak na to lotnisko podczas obecnej wojny. (PAP)

Wkrótce po północy z wtorku na środek partyzanci południowowietnamscy dokonali śmiałego ataku na lotnisko w Sajgonie, ostrzeliwując je z moździerzy. Naoczni świadkowie stwierdzają, iż był to największy atak na to lotnisko podczas obecnej wojny. (PAP)

„Słowianie” i „Pechowcy”
najlepsi
na estradzie Gniezna

W dniu 11 bm. w Gnieźnie w ramach obchodu Tysiąclecia Państwa Polskiego odbył się wielki konkurs zespołów bigbeatowych z udziałem takich zespołów jak: „Pechowcy”, „Szafiry” i „Radary” z Poznania oraz „Słowianie” z Gniezna.

Zarówno komisja sędziowska jak i licznie zgromadzona młodzież uznały, że zespoły „Słowian” z Gniezna i poznańskich „Pechowców” grały najlepiej. Im też przyznano równorzędne dwa pierwsze miejsca (drugiego nie przyznano): natomiast na trzecim miejscu znalazły się „Radary” z Poznania a na czwartym „Szafiry”.

Zespoły otrzymały cenne nagrody rzeczowe, a „Słowianie” dodatkowo dwutygodniowe wczasy w Rudnie oraz nagranie przez Polskie Radio płyty z ich utworami.

Ogólnopolskie seminarium religioznawcze

Wybrane problemy z nowożytnych i najnowszych dziejów kościoła katolickiego w Polsce i świecie były tematem ogólnopolskiego seminarium, zorganizowanego w Warszawie przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego i Zakład Religioznawstwa Wyższej Szkoły Nauk Społecznych. W seminarium uczestniczyli pracownicy naukowi katedr Historii Nowożytnej i Najnowszej Polski oraz specjaliści w zakresie prawa wyznaniowego i socjologii religii.

W toku obrad omówiono m. in. społeczne doktryny kościoła katolickiego, stosunki między państwem a kościołem w PRL, stanowisko kościoła wobec polityki germanizacyjnej na ziemiach polskich w XIX i XX w., stosunek Watykanu i hierarchii kościelnej do przemian społecznych, jakie nastąpiły w Polsce po wojnie. PAP

Jutro ruszają Sztafety Tysiąclecia

Dokończenie ze str. 1

biologiczny). Trwa również remont drugiej szkoły, przy której buduje się boisko. W sumie wartość czynów wyniesie około 300 tys. zł.

Troska o stworzenie warunków do pełnej realizacji reformy szkolnej widoczna jest w wielu zobowiązaniach. M. in. w tych, które podejmują mieszkańcy Zofiowa — w gromadzie Kuźnica Czarnkowska. Na uwagę zasługuje projekt budowy wsi Kuźnica Czarnkowska dotyczący budowy kąpieliska (o wymiarach 130x80 m) na rzece Rudawce. Brak takiego obiektu dawał się dotychczas dotkliwie we znaki. Zostaną wodociągi. Społeczny wkład w to dzieło wyniesie 630 tys. zł. W tej samej miejscowości stanie poczekalnia PKS-u. W trakcie budowy znajduje się natomiast dom mieszkalny dla nauczycieli.

Spośród zobowiązań produkcyjnych podejmowanych przez budząnskie zakłady pracy zwracają uwagę ambitne zamierzenia Zakładu Tuczki Przemysłowego. Załoga pragnie m. in. zwiększyć roczną produkcję globalną o 1,2 mln. zł. Wartość wszystkich zobowiązań tego przedsiębiorstwa — blisko 1,5 mln. zł.

Czyny Kółka Rolniczego w Budzynie przekroczy 250 tys. zł, a Gminnej Spółdzielni — 200 tys. zł.

Mieszkańcy powiatu obornickiego także gremialnie odpowiadają na apel „cegiel-szczaków”. Ludność Dąbrowki Ludomskiej deklaruje koszt 80 tys. budowę 1 km drogi oraz udział (97 tys. zł) w budowie domu dla nauczycieli. Podobnie jak w wielu innych miejscowościach wiele uwagi poświęci się zadrzewianiu.

Zobowiązania produkcyjne, załogi PGR Dąbrowka Ludomska, mówiące o zwiększeniu produkcji roślinnej i zwierzęcej oszacowane zostały na 145 tys. zł. Wartość czynów społecznych tegoż PGR przekroczy 100 000 zł.

We wsi Lipa mieszkańcy pomagają w budowie strażackiej remizy. Społeczny wkład wyniesie w tym przypadku 150 tys. zł.

Czyny ludności gromady Murawianka realizowane będą głównie na rzecz komunikacji, kultury i oświaty. I tak wartość prac społecznych mieszkańców Białej Góry wyniesie — 25 tys. zł. Długiej Gośliny — 66 tys. zł. Uchorowa — 80 tys. zł, a Łopuchowa — blisko 100 tys. zł.

Nie natknęliśmy się w naszym reporterskim rajdzie nawet na jedną wieś, której mieszkańcy nie pragnęliby czynem uczcić Tysiąclecia Państwa Polskiego i święta klasy robotniczej. Każdy zakład, każda wieś w miarę swych możliwości i lokalnych potrzeb, dokłada starań, by uczcić Wielkopolskę piękną i zasobniejszą. Trudno byłoby wskazać inny, bardziej właściwy kierunek milenijnych obchodów. (y)

Kubański terrorysta unieszkodliwiony

W poniedziałek wieczorem kubańskie siły bezpieczeństwa pochwyciły w klasztorze franciszkańskim w starej dzielnicy Hawany inżyniera lotniczego Angela Marię Betancourta, który przed 2 tygodniami usiłował uprowadzić samolot kubańskich linii lotniczych.

Betancourt znajdował się na pokładzie samolotu „Il-18” wśród 90 pasażerów lecących z Hawany do miasta Santiago de Cuba. Jak wiadomo przestępca dokonał próby sterylizowania załogi (zabijając pilota), by zmusić ją do zmiany kursu i udania się do Miami na Florydzie.

Poszukiwania przestępcy trwały 2 tygodnie. Objęły one znaczny obszar kraju. 7 członków rodziny Betancourta, którzy znajdowali się na pokładzie samolotu zostało umieszczonych w areszcie. (PAP)

Ciągłe kłopoty z dostawą ropy

Dwa nowe tankowce płyną do Beiry

Tankowiec „Manuela”, który we wtorek przybył do Durbanu, ma wyładować tam 15 tys. ton wiozonej ropy naftowej. Oświadczenie takie złożył w Atenach przedstawiciel greckiego towarzystwa okrętowego, dodając, że nie będzie to sprzeczne z rezolucją Rady Bezpieczeństwa, która dotyczyła tylko niedopuszczenia ładunku ropy do portu Beira.

Jak pisze londyński korespondent PAP sprawa Republiki Południowej Afryki stanowi problem bardziej długofalowy. W Londynie panuje nadzieja, że Verwoerd dojdzie do wniosku iż zaopatrywanie Rodezji w ropy jest zbyt kosztowne i może narazić samą RPA na trudności w zaopatrzeniu w ten artykuł.

Jak twierdzi dziennik „Daily Mirror”, reżim Smitha usiłował ostatnio za pośrednictwem Portugalii zaopatrzyć się w W. Brytanię w broń różnego rodzaju. Zapotrzebowanie obejmowało m. in. karabiny, działka przeciwlotnicze i przeciwczołowe, moździerze, samoloty i samochody — wszystko wartości około 3 mln funtów szterlingów.

Jak donosi Agencja France Presse, w drodze do Beiry znajdują się dwa dalsze zbiornikowce, przypuszczalnie wiozące ropy naftową przeznaczoną dla Rodezji. Są to statki: „Leonidas” z ładunkiem 24 tys. ton ropy i „Nichos V” należący do towarzystwa „Var-

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

21 pasażerów zamiast 9

Za szybko i za ciężko

11 bm. w drugim dniu świąt Jan Węgrzyn kierowca służbowego samochodu marki „Zuk” mieszczącego 9 osób zabrał 21 pasażerów na uroczystość weselną z Derężnia do Tereszpola pow. Biłgoraj. W czasie zbyt szybkiej jazdy, w pobliżu wsi Okragie w jednym z kół pękła dętka wskutek czego samochód wywrócił się, powodując tragiczny wypadek.

14 osób rannych, 4 w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Biłgoraju. Życiu ich na szczęście nie zagraża niebezpieczeństwo. Kierowca, który spowodował wypadek a ponadto samowolnie zabrał samochód do przewiezienia niezatrudnionych w przedsiębiorstwie osób został zatrzymany do dyspozycji władz. (PAP)

Aleksiej Leonow w Paryżu

Paryżanie gościli we wtorek pierwszego kosmonautę, który odbył „spacer po niebie”, Aleksieja Leonowa. Godziny przedpołudniowe kosmonauta radziecki spędził na ulicach i placach Paryża, zaznajamiając się z zabytkami historycznymi.

Po południu Aleksiej Leonow zwiedził wystawę „Juliusz Verne — wczoraj, dziś i jutro” gdzie wystąpił na konferencji prasowej. (PAP)

Już za 2 miesiące XXXV MTP

Za dwa miesiące — 12 czerwca po raz 35 utworzą swoje podwoje Międzynarodowe Targi Poznańskie. W tegorocznych MTP wezmą udział wystawcy z 44 państw (licząc wraz z Polską) wszystkich kontynentów.

W Poznaniu wystąpią wszyscy najwięksi potentaci przemysłowi z całego świata. przy czym wystawcy, aż z 34 krajów pokażą ekspozycje kolektywne, po raz pierwszy zobaczymy w Poznaniu towary z Kamerunu i Kuweitu; po raz pierwszy z zespołową ofertą przyjadą przemysłowcy hiszpańscy. 26 krajów reprezentuje Europę, 7 — obie Ameryki, 6 — Azję, 3 — Afrykę oraz 2 — Australię i Oceanie.

Ze 120 tys. m. kw. powierzchni wystawowej producenci zagraniczni zajmą ponad 65 tys. m. kw. PAP

15 — 22 bm.

VI Poznańska Wiosna Muzyczna

W najbliższy piątek 15 bm. rozpocznie się VI Poznańska Wiosna Muzyczna, pierwsza wielka impreza III Wielkopolskiego Festiwalu Kulturalnego. Będzie to poważny wkład poznańskiego środowiska muzycznego w uroczystości Tysiąclecia Państwa Polskiego oraz w przygotowania Kongresu Kultury Polskiej.

Tegoroczna Wiosna pod wieloma względami zapowiada się rekordowo. Podczas 3 koncertów symfonicznych (wszystkie w Auli UAM) oraz 5 koncertów kameralnych (wszystkie w auli PWSM) zostanie wykonanych 15 kompozycji symfonicznych oraz 45 kameralnych (z tego aż 25 prawykonań). W Wiosnie biorą udział utwory 47 kompozytorów reprezentujących koła Związku Kompozytorów Polskich z Warszawy, Krakowa, Katowic, Łodzi, Wrocławia, Sopotu, praktycznie wszystkich ośrodków kompozytorskich kraju.

Poznańska Wiosna Muzyczna

Pouczenia Straussa

Dawny boński minister obrony Strauss w wywiadzie prasowym wyraził m. in. opinię, że Stany Zjednoczone mogłyby wycofać część swych wojsk stacjonujących w Europie, ażeby zmusić kraje europejskie do wzięcia na siebie większej odpowiedzialności w dziedzinie militarnej. Amerykanie powinni, zdaniem Straussa, mieć do dyspozycji więcej sił ażeby wykorzystać je gdzie indziej, np. w Wietnamie.

Strauss występował za utworzeniem europejskiej siły nuklearnej, której załóżnikiem byłoby siły atomowe Francji i W. Brytanii.

Strauss podkreślił, że prezydent de Gaulle ma rację wysuwając warunek, by kraje europejskie ustalały wspólną politykę zagraniczną i wojskową. (PAP)

Koziołki płacą

Na 465 Poznańską Grę Liczbowa „Koziołki” na dzień 11 kwietnia 1966 r. wpłynęło 337,817 zakładów. Fundusz wygranych wynosi 557,398,40 zł. Fundusz na wygrane I stopnia w następnych grach wynosi 310,365,— zł. Stwierdzono: 50 „czwórek” po 3,040,— zł; 79 „trójek” premiovanych po 164,— zł; 1,661 „trójek” po 64,— zł; 1,621 „dwójek” premiovanych po 26,— zł; 20,501 „dwójek” po 6,— zł. Losowanie 466 gry odbędzie się w dniu 17 kwietnia 1966 r. w Pile na Rynku o godz. 13. (K-1276)

Załatwione sprawy naszej kampanii

Zamiarem naszym, przed czterema miesiącami, było wykazać na przykładach, że zła obsługa klienta, brak odpowiedniego zaopatrzenia, poszukiwanie towaru przez nabywcę — nie zawsze wypływają ze źródeł obiektywnej natury. Rozpoczynając dzisiaj dwudziestą z kolei pozycję tego cyklu możemy powiedzieć, że to się nam właśnie udało. Wykazaliśmy chyba dowodnie, że jedną z przyczyn naszych utrapień przy zakupach czy konsumpcji bywają:

Po pierwsze — zła organizacja;
po drugie — nieznanostwo potrzeb i gustów klientów;
po trzecie — sformalizowany tryb pracy;
po czwarte — lekceważenie obowiązków i brak nadzoru.

Dlatego podkreślaliśmy wielokrotnie, ile dobrego można dokonać własnym „przemysłem” — z własnej inicjatywy i miejscowymi środkami.

W kampanii tej spotkaliśmy się z żywą reakcją czytelników. Początkowo telefonicznie otrzymaliśmy sygnały od ponad 150 klientów. Czytelnicy dopełniali obrazu sytuacji, uściślając nas w przekonaniu o słuszności wniosków i postulatów.

Po czterech miesiącach od rozpoczęcia cyklu „Klient ma rację”, pora na podsumowanie. Dokonamy go na spotkaniu z udziałem przedstawicieli handlu i poznańskich władz, które przewidujemy w tym miesiącu. Aby zaś stworzyć podstawy do tego podsumowania ocenimy wstępnie dotychczasowe rezultaty kampanii. Zajmijmy się wpiętych wnioskami, które już są realizowane przez handel.

WIĘCEJ GARMAŻERKI — Wysłaliśmy tu propozycje przesunięcia sprzedaży garmażerki z nieprzygotowanych sklepów spożywczych — do sklepów rybnych i mięsnych, do rzeźni wyposażonych w chłodziarki i nie przeciążonych obsługą. Sieć tych placówek jest dość tęża i dobrze zlokalizowana; gwarantuje ona także lepszą kulturę sprzedaży oraz większy wybór potraw i zakąsek. Proponowaliśmy również wszcząć poszukiwania możliwości wzrostu produkcji wyrobów garmażeryjnych.

Pierwszy zareagował na to kierownik restauracji „Klubowa”. W praktyczny sposób pod czas przedświątecznego kiermaszu pokazał, gdzie jeszcze tkwią rezerwy produkcyjne pracowników garmażeryjnych.

Dyrekcja Poznańskiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlowych (PZPH), uznając słuszność naszych wniosków, poinformowała zarazem o poczynionych w związku z tym krokach. Wytypowano 35 sklepów mięsnych, w których mają być zwiększone dostawy garmażerki w oparciu o ustalone z producentem zestawy tych wyrobów (6—12 w każdym sklepie). Poznańskie Przedsiębiorstwo Garmażeryjne wkrótce zaadaptuje nowy lokal na pracownię. Mają tam być produkowane na pół gotowe potrawy z drobiu, królików, dziczyzny i mięsa, przede wszy-

stkim zaś paczkowane jarzyny itd. PZPH wytypowało pracownię restauracyjną, które mają podjąć dostawy garmażerki do „Delikatesów”, wystąpiło także do Ministerstwa o wydanie decyzji, umożliwiającej dostawy wyrobów garmażeryjnych do sklepów — z pracowni gastronomicznych, (wobec obecnego systemu rozliczeń jest to niemożliwe). Problem ten rozwiąże jednak w pełni dopiero uruchomienie (po 1970 r.) nowej pracowni o zdolności produkcyjnej 300 ton miesięcznie.

W sytuacji długotrwałych braków zaopatrzenia tym większego znaczenia nabiera uwaga dyrektora przedsiębiorstwa garmażeryjnego, że jedną z przyczyn zła jest małe zainteresowanie przedsiębiorstw detalicznych, a zwłaszcza kierowników sklepów, szerszym asortymentem wyrobów garmażeryjnych.

**klient
- ma
rację**

Nawet wśród kierowników z MMH panuje zły nawyk — do wyłącznego handlu mięsem.

„WYBÓR” w ZIELENINIE — Wymieniając publikacje z naszego cyklu, które przyniosły pewien pozytywny odzew wśród handlowców, wspomnijmy także o branży warzywno-owocowej. Dyrekcja Przedsiębiorstwa „Warzywa-Owoce” uznała słuszność naszych wniosków, by lepiej informować w sklepie o jakości tych produktów i wyodrębnić tzw. wybory. Jak jednak pisaliśmy w poprzedniej relacji „nie się nie zmieniło” z dnia 3 km.) nie zostały te wnioski do końca zrealizowane.

Natomiast Wielkopolska Spółdzielnia Ogrodnicza, wydała się załatwić rzecz do końca. Ostatnio powiadomiono nas, że między innymi sprzedawcy, którzy dopuścili się nadużyć na straganach, zostali zwolnieni. Zwolniono także sprzedawców po wielokrotnych wyrokach. Dla zapewnienia lepszej kontroli ze strony klienta do kiosków zakupiono wagi uchyłne itp.

GASTRONOMIA I KATEGORIE — W toku kampanii spowodowaliśmy kontrolę warunków obsługi w barze „Bałtyckim” i restauracji „Adria”, twierdząc, że oba te zakłady obsługują poniżej swych kategorii, na czym traci klient. Wspólny wypadek z inspektorami PIH potwierdził zastrzeżenia. PIH wystąpiła m.in. do władz dzielnicowych o obniżenie w obu zakładach kategorii.

Jak nas zawiadomił Wydział Przemysłu i Handlu Prezydium DRN Jeżyce, wniosek PIH i redakcji został podtrzymany — „Bałtycki” spadnie do III kategorii. Powinno to

zachęcić personel do większej dbałości o przywrócenie sobie wyższej rangi gastronomicznej. Wiadomo nam także, iż władze dzielnicowe Grunwaldu akceptowały wniosek dotyczący „Adrii”; otrzymała ona kategorię I zamiast S.

SŁOPKA NIEDZIELA — Gdzie w niedzielę można u nas kupić słodycze? Przekonaaliśmy się, że nawet w centrum są zamknięte sklepy specjalistyczne ze słodczymi. Stąd nasz wniosek o lepsze zaopatrzenie peryferyjnych kiosków „Równości” oraz otwieranie sklepów patronackich w święta, choćby kosztem zamknięcia ich w poniedziałek.

Odpowiedział na to Wydział Handlu Prezydium RN Poznania. Spowodował on wytypowanie 4 sklepów, które mają być czynne w niedzielę i święta w godzinach 10—15. Życzliwe stanowisko zajęło również kierownictwo „Goplany”. Obiecało ono swym 8 patronackim sklepom i kioskowi „Równości” dodatkowe zaopatrzenie — także w atrakcyjne wyroby, dotychczas rozdzielane.

EGZAMIN z JAKOŚCI — Pewna para kozaczków damskich przyniesiona do redakcji jako dowód nieprzyjęcia bezpłatnej naprawy w ramach reklamacji, spowodowała w Inspekcji Handlowej lawinę zastrzeżeń do jakości obuwia. Niesumiennemu producentowi kozaczek — Spółdzielni z Krotoszy — zakwestionowano bowiem później 462 pary obuwia, obniżając ich cenę o ponad 11 000 zł. Przypadek ten skłonił PIH do następnych kontroli, w których rezultacie obniżono ceny o ponad 14 000 zł na dalsze 328 par bucików, produkowanych przez poznańskie spółdzielnie.

Warto więc wskazać na konieczność przeprowadzania ścisłej kontroli skarg i reklamacji czegoś handel dotąd nie zawsze robił.

DŁA NIETYPOWYCH — W sprawie obuwia — później także odzieży — dla nietypowych klientów (a raczej posiadających tylko nieco większe lub mniejsze, od średnich, rozmiary), wysunęliśmy wniosek, by uwolnić ich od bezskutecznych poszukiwań po mieście. A więc stworzyć im osobne sklepy zaopatrywane w odpowiednie rozmiary, wyszukane w hurtowych magazynach.

Jak już pisaliśmy, PZPH podtrzymało ten wniosek i wytypowało sklep przy ul. Garbary. Problem wszakże jest w tym, że sklep ten nie ma odpowiednich warunków, by prowadzić pełny asortyment takich rozmiarów. Uniemożliwia to i wielkość pomieszczeń i brak stałych dostaw. Hurtownia nie raczyła dotychczas zareagować ani na nasze, ani też na Zjednoczenia, propozycje...

Tyle byłoby spraw, choćby po części załatwionych, w toku naszej kampanii. Które z kolei wymagają załatwienia, rozstrzygnięcia, kto i dlaczego zignorował nasze uwagi? O tym — w następnym artykule. **ZBILUT SEK**

Usprawnianie administracji trwa

Bez żelaznej konsekwencji

Od 11 lat trwa w radach narodowych proces decentralizacji. Zjawisku temu towarzyszy usprawnianie pracy administracji terenowej. Mimo licznych oporów i trudności, proces naprawy przynosi coraz lepsze rezultaty. Widoczne to jest choćby w zakresie przestrzegania zasad Kodeksu Postępowania Administracyjnego. Kolejne kontrole (przeprowadzane przez NIK), świadczą, że zmniejsza się liczba błędów i niedociągnięć, popełnianych przez wydziały w stosowaniu przepisów KPA (np. w 1964 roku ujawniono 50 proc. usterek mniej niż w 1962 roku). A niektóre prezydium rad nawet „wyprzedzają” kodeks.

W myśl KPA w I instancji, sprawa winna być załatwiona w dwumiesięcznym terminie. Tymczasem przewodniczący Prezydium Stołecznej RN, pismem okólnym wprowadził skrócony tryb postępowania, przy załatwianiu szeregu kategorii spraw, ograniczając termin do dwóch tygodni, a w niektórych przypadkach do kilku dni, lub, przewidując natychmiastowe, odrębne załatwienie. Podobna zasada (choć nie tak ściśle sprecyzowana) obowiązuje w Wielkopolsce. W Prezydium RN Poznania, w I półroczu 1965 r., prawie 50 proc. skarg załatwiono w ciągu dwóch tygodni.

Z drugiej strony jednak, w każdej radzie spotykamy się nadal z nieprzestrzeganiem zasady szybkości postępowania (określonej w KPA), uchybieniami w postępowaniu dowodowym i niewłaściwościami w zakresie wydawania decyzji. Jednocześnie nie brak sygnałów mówiących, że niektóre sprawy, a w szczególności skargi, załatwiane są formalnie i powierzchownie.

Stągiewa hydra komisji

Można w tej sytuacji powiedzieć, że wdrażanie w życie zasad KPA, pozbawione jest żelaznej konsekwencji. Podobnie ma się rzecz z innymi przedsięwzięciami usprawniającymi. Np. w 1964 roku przystąpiono do likwidacji zbędnych ciał kolegialnych — opiniodawczych i doradczych. Rozwiązano dziesiątki takich komisji, ale powstawały nowe. W rezultacie mamy obecnie prawie tyle ciał kolegialnych, ile ich było przed dwoma laty.

Wiele zrobiono, by ulepszyć informację w urzędach, szczególnie informację wizualną m.in. o sposobie załatwiania poszczególnych kategorii spraw. W prezydiach DRN w Poznaniu nie wszystkie wydziały, nawet podległe temu samemu prezydium, potrafią równie dobrze rozwiązać problem informacji.

Pozytywnym objawem było niewątpliwie ujednolicenie godzin przyjmowania petentów. Ale i w tym zakresie także można się spotkać z przejawami niekonsekwencji. Np. w Prezydium DRN Grunwald obowiązuje zasada przyjmowania interesantów w poniedziałki i piątki (od 13 do 17) oraz we wtorki, środy i czwartki od 9 do 13. Tymczasem Referat Przydziałów i Polityki Mieszkaniowej WSL otwiera swoje podwoje dla petentów tylko w poniedziałki i piątki. W Oddziale Budownictwa, Urbanistyki i Architektury dniami przyjęć są natomiast poniedziałki, środy i czwartki.

*) Swoją skromną udział w tym dziele ma również nasza redakcja, jako współorganizator konkursu „Radę administracji”. Kilkadziesiąt wniosków, zgłoszonych przez uczestników tego konkursu, który odbył się w 1964 r., zostało wprowadzonych w życie.

Turystyka pod znakiem Tysiąclecia

Ponad 13 tysięcy osób weźmie udział w tegorocznych imprezach turystycznych na Warmii i Mazurach, organizowanych dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego. W województwie olsztyńskim odbędzie się 30 rajdów, zlotów i spływów centralnych i okręgowych, a także ponad 100 imprez lokal-

nych. Największymi imprezami będą: zlot harcerzy Warmii i Mazur (2—21 lipca), w okolicach Olsztyna z zakończeniem w Grunwaldzie, ogólnopolski zlot turystyczny kolejarzy w lipcu z zakończeniem w najmłodszym mieście regionu Rucianem—Nida, ogólnopolski spływ kajaków Krutynią z zakończeniem również w Rucianem—Nida, ogólnopolski rejs żeglarski po wielkich jeziorach mazurskich z zakończeniem w Węgorzewie, VII warmińsko-mazurski zlot „Grunwald-66” z zakończeniem w Tardzie, ogólnopolski rajd studencki z zakończeniem w Szczytnie.

Przez Olsztyńskie przebiegać bę-

dość charakterystyczne, że najmniej odczuwalny jest postęp w zakresie kultury urzędowania, a więc w dziedzinie, której poziom stosunkowo łatwo podnieść. Niestety. Schludność niektórych pomieszczeń pozostawia jeszcze wiele do życzenia (np. w Wydziale Finansowym Prezydium DRN Jeżyce, korytarz zawalony rupieciami). Uprzejmość i takt nie są często towarzyszącą załatwianiu petentów. Niejednokrotnie też widać brak troski o to, by zapewnić im znośne warunki oczekiwania. Tu i ówdzie w dziedzinie kultury urzędowania zdarzają się kardynalne uchybienia.

Petent w dybach... okienka

Kierownik Wydziału Spraw Lokalowych Prezydium DRN Jeżyce przyjmuje w poniedziałki i piątki w godzinach od 13 do 17. Około trzydziesty pierwszy, do dość długiej zawyczaj kolejki interesantów, podchodzi do drzwi pokoju kierownika. Pochyla się nisko, czasami nawet bardzo nisko i referuje swą sprawę. Kierownikowi, który załatwia... przy okienku. Jeśli petent nie chce, by jego wyjaśnienia były słyszane przez stojących za nim ludzi, wówczas wsuwa głowę do wnętrza pokoju**).

Na szczęście, nieczęsto mamy do czynienia z tak rażącymi uchybieniami. I ogólnie rzecz biorąc, należy się chyba zgodzić z oceną Adama Wendela, dyrektora Biura d/s Prezydium Rad Narodowych URM:

„Aparat rad narodowych jest na tyle dojrzały, że w przeważającej większości rozumie, że po staremu pracować już nie można. I to jest pewien akcent optymistyczny. Trzeba jednak pamiętać, że aparat ten w swoich podstawowych ogniwach nie nauczył się jeszcze pracować po nowemu. Pozostaje więc nadal jeszcze wiele do zdziałania w zakresie usprawniania pracy administracji.”

Zależy to głównie od intensyfikacji i poprawy jakości szkolenia kadr urzędniczych oraz od wzmocnienia kontroli zarówno społecznej, jak i ze strony ministerstw oraz prezydium rad wyższego stopnia. Obecnie kontrole takie nie są ani częste, ani wnikliwe. (Fakt ten tłumaczy, dlaczego opisana wyżej praktyka WSL Prezydium DRN Jeżyce trwa od dłuższego czasu).

Wyborcy niech mają głos

W zakresie usprawnienia administracji szczególne pole do popisu mają komisje rad. Niestety, ich „popisów” jakoś nie widać. Wiąże to się głównie z niewykorzystaniem instytucji wiążących zaleceń w zakresie usprawnienia pracy wydziałów, zwłaszcza, jeśli chodzi o obsługę obywateli, podnoszenia kultury pracy, uroszczenia sposobu załatwiania skarg i wniosków, zwalczania przejawów biurokratycznego stosunku do obywateli.

Podjęcie takich, czy inne przedsięwzięcia usprawniające, warto też częściej, niż dotychczas, zasięgać opinii zainteresowanych mieszkańców. Tak jak to ostatnio zrobiło Prezydium WRN w Poznaniu, które, mając na warsztacie usprawnianie administracji w małych miastach, zbierało odpowiednie materiały metodą ankietowania.

MICHAŁ ŁUCZAK

**) Taki system przyjmowania opisał w liście do „Głosu” Pan Stanisław Z. (nazwisko i adres znane redakcji). Sprawdziliśmy — zgadzało się co do joty.

Powrót polskich okrętów na Odrę

Była to bardzo zwyczajna podróż, ale równocześnie jakże niezwykła. Prowadziła ujemnie Odrę, torem wodnym przez Zatokę Szczecińską i Kanał Piastowski. Oczywiście — bardzo zwyczajne były ramy tej podróży, ale niezwykła towarzysząca jej scenografia.

Nieduże, stare pudło kształtem przypominające barkę, a zwane szumnie statkiem żeglugi przybrzeżnej, nosiło znane i zasłużone w dziejach Polskiej Marynarki Handlowej imię „Warszawa”. Podobnie nazywał się statek Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego, który w latach 1939/40 wozził na Morzu Śródziemnym ochotników polskich do Francji, do „armii Sikorskiego”, a później pływał z pomocą dla obłożonego Tobruku i pełniąc tę służbę zatonał w grudniu 1941 roku.

Wzdłuż trasy, którą ta „nowa”, szczecińska „Warszawa” płynęła do Świnoujścia, widniały liczne pomniki klęski hitlerowskiej dwa zniszczone U-Booty spoczywające przy brzegu niedaleko ujścia Odry oraz

olbrzymi, zbombardowany, z wypalonymi nadbudówkami, krążownik pancerny w kanale niedaleko Karsiborza. To „Luetzow”, dawny „Deutschland”, oślawiony kiedyś „pancernik kieszonkowy”, zwany też pancernikiem „A”, wybudowany głównie z myślą użycia go przeciwko Polsce. Teraz ten pyszny niegdyś okręt o-

nierozzerwalność Polski z Bałtykiem. To był bowiem „Batory”, maleńki i miernik naszego pięknego statku transatlantyckiego, motorowy ścigacz strażniczy, który w październiku 1939 roku przedarł się z kapitułą jacego Helu przez niemieckie linie blokadowe i dotarł do Szwecji, skąd po latach wojennego internowania powrócił do Polski, by teraz służyć u ujścia polskiej Odry do morza.

Doprawdy niezwykle symboliczna była sceneria tej odbytej latem 1946

rocznicy wyzwolenia Szczecina. Uroczystości trwały trzy dni, od 12—14 kwietnia 1946 r. i miały nader uroczajony program. Kulminacyjnym punktem obchodu stanowiło uroczyste wpłynięcie na Odrę do Szczecina polskich okrętów wojennych. Było to coś w rodzaju symbolicznych zaślubin Polski z Odrą i wodami naszego zachodniego wybrzeża, z morzem księżąt Piastowskich, które przecież przez setki lat polscy władcy (jak np. Zygmunt August) za podległe

się osobno, nie mieszając się z innymi uczestnikami uroczystości, jakby trochę dokumentując swoją odrębność — ludzi morza od „szczurów lądowych”. Starszy z dwu komandorów, w wieku ponad 50 lat, wysoki, masywny, z ogorzałą twarzą wilka morskiego, o wyrazistych rysach, energicznym podbródku i bystrym spojrzeniu, wydawał mi się znajomym, chociaż na pewno nie znałem go osobiście. Natomiast drugi, również wysoki, ale dużo młodszy i znacznie szczuplejszy, przystojny komandor miał zupełnie obcą dla mnie twarz.

Stali obok siebie w milczeniu, patrząc się przygotowani do przyjęcia parady okrętów na Odrę. Raz po raz młodszy z komandorów robił jakąś uwagę, starszy krótko odpowiadał i znów zapadało między nimi milczenie. Obserwowałem ich tak przez chwilę stojąc opodal, aż w pewnym momencie, gdy intrzygujący mnie komandor potaknął głową towarzyszo-

Dokończenie na str. 4

JERZY PERTEK

WSPOMNIENIE SPRZED DWUDZIESTU LAT

siadł rozbity na dnie kanału, a jego olbrzymia wieża pancerna, sprawiająca wrażenie grubo ciosanego krzyża, widoczna była już z dala.

A kiedy już się minęło i zostawiło daleko za sobą ten symbol hitlerowskiej klęski nad Odrą, wówczas wpływając do Świnoujścia napotykało się na inny okręt, mikroskopijny w porównaniu z „Luetzowem”, ale dokumentujący inną prawdę historyczną:

roku wycieczki do „Świnoujścia: „Warszawa” — U-Booty — „Luetzow” — „Batory”, w samym zaś Świnoujściu oczekujący na mnie były dowódca Rejonu Umocnionego Hel, obecnie dowódca Szczecińskiego Obszaru Nadmorskiego, komandor Włodzimierz Steyer... I tu muszę cofnąć się jeszcze o kilka miesięcy wstecz, do również interesujących okoliczności, w jakich poznałem komandora Steyera.

Było to podczas obchodu pierwszej

swej jurysdykcji uważali! I wtedy, podczas oczekiwania na ten bądź co bądź epokowy moment w dziejach Polski nad Bałtykiem, kiedy okręty wojenne pod polską banderą po raz pierwszy we współczesnym okresie dziejów wpłynęły i zakotwiczyły na Odrę, właśnie wtedy wśród oficjeli zgromadzonych na Wałach Chrobrego przy trybunie honorowej wypatrzyłem dwóch komandorów Polskiej Marynarki Wojennej.

Stali blisko trybuny, ale trzymali

„Wkrótce pójdę do szkoły...”

Trudności lokalowe mają nie tylko dorośli, ale także — co nie jest tajemnicą — najmłodszy obywatel miasta. Przedszkoli jest ciągle za mało i niewiele ich przybywa, w każdym razie nie tyle, żeby mogły zaspokoić pilne potrzeby, zapewniając miejsce każdemu zgłaszającemu się dziecku. Dzieci matek pracujących mają pierwszeństwo, ale na miejsce w przedszkolu czekają także (nie pracujące zawodowo) matki kilkorga dzieci, żeby przynajmniej jedno czy dwoje z nich umieścić w przedszkolu, w którym znajdują właściwe warunki, jakich niejednokrotnie nie mają w domu.

Sytuacja taka istnieje nie tylko w Poznaniu, brak przed szkółki odczuwa całe województwo. Władze oświatowe chcą jej zaradzić postarali się, zwłaszcza w tych dzielnicach miasta, w których było to koniecznością, przenieść sieć przedszkoli na teren szkół tam, gdzie było można, a więc gdzie szkoła mogła sobie pozwolić na oddanie jednej izby na przedszkole. Ze względu jednak na pomieszczenie w szkole, a zatem nie typowe dla przedszkola i nie stwarzające warunków do całkowitego utrzymania przepisów obowiązujących w przedszkolach — do przedszkoli znajdujących się przy szkołach przyjmowane są dzieci już starsze, a więc w wieku 6 lat, które w następnym roku rozpocząć mają naukę, często w tej samej szkole. W ten sposób odciąża się normalne przedszkola, które mogą dzięki temu przyjąć więcej dzieci młodszych. Przedszkola przy szkole nieczym w programach nie różnią się od przedszkoli mających własne pomieszczenia. Istnieją one na Grunwaldzie (cztery, m. in. przy szkole nr 74, 83) i na Jeźcach (dwa, m. in. przy szkole nr 73).

W województwie pod tym względem wyróżnia się Konin, powstała także w innych miejscowościach.

Kierownictwo szkół wykazu

je wiele zrozumienia i dobrej woli w udostępnianiu pomieszczenia dla przedszkoli, które zresztą z powodu swojej podwójnej funkcji, jaką spełniają, po pierwsze — zapewniając dzieciom matek pracujących i wielodzietnych kilkorga dzienną rzetelną i wszechstronną opiekę, po drugie — przygotowując dzieci poprzez zabawę i wdrażanie nawyków koniecznych do współżycia w grupie społecznej do przyszłego życia w szkole i uczenia się, ciesząc się powszechną sympatią. Wszystkich jednak zgłaszających się dzieci objąć nie mogą. Wśród nich wiele jest dzieci szczególnie nieśmiały, nie umiejących się skupić, nie zdyscyplinowanych, dla których pójście do szkoły jest wyjątkowo trudnym przeżyciem, szkoła bowiem jest dla nich całkowicie nowym środowiskiem, wymagającym pod każdym względem przystosowania się, co dla niektórych dzieci nie jest łatwe. Upiływają nie tylko dni, ale tygodnie i miesiące, zanim dziecko oswoi się, nauczy skupiać uwagę, wróci do równowagi psychicznej, pozwalającej się uczyć na równi z innymi. Dla takich właśnie dzieci powstały w ostatnim roku szkolnym na terenie miasta ogniska przedszkolne, mające na celu wyłącznie przygotowanie dzieci 6-letnich do szkoły. Przedszkola po swojej normalnej zmianie przyjmują po południu dwa razy w tygodniu na dwie godziny, począwszy od kwietnia do czerwca, dzieci, z którymi wychowawczyni przedszkoli — niekiedy we wspólnym z nauczycielstwem — prowadzą zajęcia. Obejmują one program przedszkola, nie przy ucząc dzieci w czytaniu i pisanie, ale tylko wyrabiając umiejętność skupienia uwagi, wystawiania się, rozumienia i wypełniania poleceń związanych z rozwijaniem inteligencji, ucząc zdyscyplinowania, punktualności i systematyczności, ćwicząc pamięć poprzez zorganizowaną zabawę i różnorodne zajęcia przedszkolne. Dzieci uczą się współżycia z

równieżnikami, do szkoły przychodzą pewniejsze siebie, nauka idzie im lepiej.

Z inicjatywą ognisk przedszkolnych wystąpiły w roku 1965 i dotychczas przodują dwie dzielnice miasta: Wilda i Stare Miasto, a każda z nich ma bez mała 10 ognisk. Przy zapisach na nowy rok szkolny 1966/67, prowadzonych w tych dzielnicach przez nauczycieli, od razu takie dzieci skierowywane były do ognisk, które już wkrótce rozpoczną swoją pracę.

Akcja ognisk przedszkolnych rozwija się coraz bardziej, a ubiegłoroczne doświadczenie wspomnianych dzielnic potwierdza założenia: dzieci w szkole lepiej się zachowują i lepiej uczą od dzieci nie udoświadczonych do życia w grupie czy przez dom, czy przez ognisko. Nie każdy dom rodzicielski ma możliwość przygotowania dziecka do szkoły pod tym względem, nie każde dziecko może chodzić do normalnego kilkuletniego przedszkola, dlatego też ogniska przedszkolne odgrywają ważną rolę.

Szczególnie wyraźnie jest to widoczne w miejscowościach województwa, we wsiach i po wsiach, gdzie tego rodzaju ogniska organizowano już w latach 1958, 1959, a od r. 1960 stale się rozwijają, dla przykładu wymienić warto choćby Kalisz, Wrześnię czy Konin.

Ogniska przedszkolne istnieją w wielu innych miastach kraju. Ostatnio program zajęć uzgadniany jest z psychologami.

MARIA HABINOWSKA

czytelnicy piszą — REDAKCJA ODPOWIADA

SPRAWY ALIMENTACYJNE

Małgorzata z W. — Wkrótce spodziewam się dziecka nieślubnego. Jak uzyskać od ojca dziecka alimenty? Czy to jest prawda, że jeżeli nie można ich ściągnąć od ojca, wówczas do zapłaty alimentów obowiązany jest dziadek?

RED. — Sprawę o ustalenie ojcostwa i alimenty można wnieść dopiero po urodzeniu dziecka. Przed urodzeniem dziecka matka może wnieść sprawę do sądu o przyznanie jej (od domniemanego ojca) pewnej kwoty na trzymiesięczne utrzymanie w okresie porodu (koszty porodu i utrzymanie dziecka przez 3 miesiące). Sąd, oczywiście musi posiadać dowody ojcostwa. Jeżeli alimentów nie można ściągnąć od ojca dziecka, można wnieść sprawę o zasądzenie alimentacyjne od dziadka. Sprawy o alimenty są wolne od opłat sądowych. (462)

CO ZROBIĆ PO MATURZE?

Maria K. — W tym roku kończę liceum ogólnokształcące. Chciałabym się dalej uczyć, ale nie na wyższej uczelni, ani też w szkołach zawodowych, gdyż nie mam specjalnych zdolności.

RED. — Po maturze można starać się o przyjęcie do 2-letnich szkół medycznych, np. pielęgniarstwa, techników analityki, fizjoterapii, elektrokardiologii, in-

TELEWIZJA

Kto ma rację?

Co innego teoretyczno-estetyczne rozważania na temat specyfiki gatunku telewizyjnego, a co innego codzienna rzeczywistość. Okazuje się bowiem, że ta rzeczywistość, nawet nie tylko codzienna lecz również świąteczna, o czym przekonaliśmy się w niedzielę i poniedziałek, to przede wszystkim różnego rodzaju filmy. Podczas dwu dni świąt obejrzelśmy aż 16 filmów, wśród których było 6 pełnometrażowych i 4 seryjne. Już ten fakt świadczy o wielkiej roli, jaką w telewizji odgrywają filmy i to także te kręcone wcale nie specjalnie dla telewizji, dostosowane do jej wymogów, do jej specyfiki.

Bez względu na to, co twierdzą teoretycy telewizji, właśnie filmy cieszą się chyba największą popularnością, większą niż wszystkie inne programy. Z wyjątkiem dziennika tv. I dlatego nie waham się powiedzieć, że wyżej cenimy zabawnego i skrajnego się humorem „Konia, który mówi” niż wątpliwie nieraz wartości, specjalnie przygotowane w tv programy nazywane rozrywkowymi. Zastanawiającą jest przy tym rozbieżność ocen tych programów i różnice zdań między już nie przeciętnym, ale nawet bardziej wyrobionym telewidzem, a fachowcami pracującymi w tej dziedzinie.

Jaskrawym przykładem takiego rozminięcia się z odczuciem inteligentnego telewidza (tym bardziej — mniemam — przeciętnego odbiorcy programu telewizyjnego) był „Rozrywkowy konkurs miast” z udziałem Szczecina, Poznania, Krakowa i Wrocławia, które to ośrodki przedstawiły swoje programy pt. „Łowy na lekkiego zwierza”. Jury, w którego skład wchodził m. in. L. Sempoliński, S. Rachof, Gozdawa — Stepien oraz E. Lipiński, sklasyfikowało poszczególne programy w kolejności: Szczecin — 42 pkt, Wrocław — 31, Poznań — 24, Kraków — 23. Rzecz w tym, że telewidz po usłyszeniu werdyktu mógł się czuć jakby zeń zakpieno. Chodziło przecież wyraźnie o programy rozrywkowe i właśnie pod tym kątem widzenia należało oceniać poszczególne pozycje. Tymczasem to, co przygotował Szczecin, było i ambitne, i w miarę nowatorskie, i ciekawe scenograficznie, i nawet niezłe aktorsko — tylko ani dowcipne, ani humo-

rystyczne, ani rozrywkowe. Było po prostu nudnawe. Nie wiem więc, dlaczego Szczecinowi przyznano pierwsze miejsce i to z tak dużą przewagą. Nie wiem też dlaczego krakowski (chyba najbardziej rozrywkowy, choć może trochę zbyt rozciągnięty) program „Stara baśń czyli Polish Western” zupełnie nie znalazł uznania jury. Obawiam się, że przeciętny telewidz ocenił akurat odwrotnie niż to zrobiła PT komisja. Kto wie, czy to rozminanie się w ocenie, wybierając zresztą poza omawiany tu program, nie jest jedną z istotnych przyczyn słabości rozrywki w tv? Oczywiście, nie przynajmniej sobie monopolu na nieomyślność i trafność ocen, ale sytuacja wymaga przemyśleń i — decyzji.

Na razie bowiem rozrywka jest słaba, czego dowodem posucha rozrywkowa w święta. Jeden „Szpak” wiosny nie czyni, zwłaszcza że program ten na szklanym ekranie nie wypadł najlepiej. Potwierdziła się stara prawda, że najlepszy nawet kabaret musi być specjalnie do tv zaadaptowany. Toteż oglądając „Wieczór ze Szpakiem”, odnosiło się wrażenie, że najlepiej bawią się na widowni aktorzy. Kilka punktów było świetnych (Rylskiej, Czechowicza, Olszy), ale całość się rozlała, słowem nie wytrzymała próby szklanego ekranu.

Bardzo dobrą natomiast rozrywką (choć może trochę mniej dowcipną dla nieznających brydża) okazała się przygotowana przez łódzki Teatr TV adaptacja opowiadania K. Makuszyńskiego „Czwarty do brydża”, (świetne kreacje L. Benoita i Z. Zintela) w reżyserii J. Rzeszewskiego.

Na wysoką też notę zasłużył program muzyczno-baletowy z Poznania pt. „Postacie Szekspira” z muzyką Duke'a Ellingtona w reżyserii Henryka Drygalskiego i choreografii Konrada Drzewieckiego. Był to przykład, jak można zrobić program baletowy nowocześnie, ciekawie i dobrze. Dotyczy to również wykonawców.

Wszystko, co wyżej napisano krytycznie o rozrywce, nie przeszkadza stwierdzić, że święta wypadły wcale niezłe. Przypomnijmy jeszcze nastrojową i dobrze zagraną „Katarinę” (znakomita kreacja T. Fijewskiego), przypomnijmy widowiska dla dzieci „Pan Popper i jego pingwiny” oraz „Kłopoty z wodą”, świetny choć nie nowy program filmowy „Pablo Casals”, dowcipny „Słownik wyrazów obcych” i „Tele-Echo”...

MARIAN FLEJSIEROWICZ

DODATKI W PGR-ACH

Józef M., Miłosław — W styczniu słyszałem w radiu, że dyrekcja PGR-ów podwyższa zarobki o 20 proc. wszystkim osobom w członkom ekip budowlano-remontowych. Czy Instytut Ochrony Roślin objęty jest tym zarządzeniem? Jakże istnieją przepisy, dotyczące przydziału proszku i mydła?

RED. — Wydział Rolnictwa i Leśnictwa wyjaśnił nam, że zgodnie z par. 2 ustawy 6 — układu zbiorowego pracy dla pracowników państwowych przedsiębiorstw rolnych (obowiązuje także w Instytucie Ochrony Roślin) dyrektor może przyznać 10-procentową kwartalną premię za należyte utrzymanie maszyn i urządzeń. Rzemieślnikom zatrudnionym przy wykonaniu robót budowlano-remontowych dyrekcja może powiększyć premię do 20 procent kwartalnego wynagrodzenia.

Brygadziom i robotnikom obozowym w chlewni, owczarni, w fermach drobiowych, dalej fornalom, rymarzom, stelmachom, robotnikom w pasiekach — przysługuje 75 gramów mydła miesięcznie na osobę. (439)

KEFIR I JOGURT

Barbara N., Ostrów — Czy istnieje jakaś zasadnicza różnica między kefirem a jogurtem?

RED. — Kefir otrzymujemy z mleka przefermentowanego przy udziale grzybków kefirowych. W wyniku fermentacji powstaje w nim dwutlenek węgla i 0,2–0,6 procent alkoholu. Jest to napój orzeźwiający i doskonałe gasi pragnienie. Jogurt przygotowuje się z mleka krowiego, koziego lub

owczego, zaprawiając swoistymi drożdżami. Ma on smak kwaśnowaty i aromatyczny. Zawiera około 7 proc. tłuszczu. Poleca się go ludziom ze schorzeniami przewodu pokarmowego, ma bowiem właściwości dietetyczne i ułatwia pracę organów trawiennych. (580)

HISZPAŃSKA NAGRODA DLA POLSKIEGO PROJEKTU

Jadwiga B. — Proszę o podanie nazwisk polskich architektów, którzy otrzymali nagrodę za projekt gmachu opery w Madrycie?

RED. — Międzynarodowy konkurs na projekt Narodowego Teatru i Opery w Madrycie rozstrzygnięto wiosną 1965 r. Spośród 143 nadesłanych projektów i nagrodą wyróżniono prace zespołu polskich architektów: prof. J. Bogusławskiego, inż. B. Gnińskiego i artysty plastyka M. Leszczyńskiego.

PRZEZ KAŻDEGO PRACODAWCĘ

Wincenty W., Poznań. — Czy pracownik ubezpieczony (ZUS) zatrudniony w instytucji państwowej, a pracujący dodatkowo na pół etacie w firmie prywatnej podlega powtórnemu ubezpieczeniu w ZUS?

RED. — Tak, pracownik musi być ubezpieczony przez każdego pracodawcę oddzielnie. Gdyby bowiem drugi pracodawca nie ubezpieczył go, to (pomijając karę, którą musiałby zapłacić) pracownik nie miałby prawa do zasiłku chorobowego z drugiego miejsca pracy. (286)

Zewsząd do Torunia

Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną — „Polonia”, organizuje w Toruniu w okresie od 4 do 30 lipca bieżącego roku kolejny kurs świetlicowo-taneczny i sportowy oraz obóz aktywnego wypoczynku dla młodzieży Polonii Zagranicznej. Toruń zwany „Krakowem Północy” stwarza dogodny możliwości przyjęcia młodzieży Polonii Zagranicznej ze względu na swoje położenie, historię, zabytki (architektura różnych epok), obiekty kulturalne i sportowe, nowe fabryki i dogodne połączenia komunikacyjne i ogólna atmosferę miasta. Kursy oraz obóz aktywnego wypoczynku będą się mieścić w Międzynarodowym Hotelu Studentckim Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu.

W programie ogólnym dla uczestników uwzględniono tematykę związaną z uroczystościami 1000-lecia Państwa Polskiego, tematy z zakresu historii Torunia i północnych regionów Polski (500-lecie urodzin Kopernika, Pokój Toruński), przeglądy filmów polskich. „Polonia” zorganizuje specjalne wycieczki krajoznawcze na tra-

sach dłuższych — 2 lub 3-dniowe do Warszawy i Płocka (około 27–29 lipca), oraz jednodniowe zjazdami „Piastowski”, „Grunwaldzki”, „Łokietka” (w tym: Kruszwica, Gniezno, Biskupin, Bydgoszcz).

W urządzaniu kursu i obozów, a zwłaszcza w organizacji przyjemnego spędzenia wolnego czasu będą pomocą jako współorganizatorzy oraz gospodarze studenci Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu.

W kursie świetlicowo-tanecznym udział weźmie około 200 uczestników z różnych zespołów folklorystycznych. W ramach kursu przewiduje się naukę śpiewu i tańców regionów północnych (Kujawy, Kaszuby, Łowicz i inne). Kurs sportowo-szkoleniowy będzie liczył około 100 uczestników. Jego uczestnicy przejdą szkolenia w poszczególnych dyscyplinach sportowych (siatka, piłka nożna, lekkoatletyka) będą brali udział w rozgrywkach z krajowymi amatorami z „polami sportowymi”.

Obóz aktywnego wypoczynku dla około 75 uczestników spośród młodzieży polonijnej oraz 25 studentów z krajowych uczelni będzie zorganizowany przy współudziale Zrzeszenia Studentów Polskich.

(ZAP)

Powrót polskich okrętów na Odrę

Dokończenie ze str. 3

wł, podniósł do ust żdźbło trawy i zaczął je przegryzać, przypomniałem sobie skąd znam jego twarz. To była twarz komandora Włodzimierza Steyera — zapamiętałem ją z jednej z przedwojennych recenzji „Samotnego krawoźnika”, najpopularniejszej przed wojną w Polsce książki morskich, opublikowanej pod pseudonimem Brunona Dzimicza.

Właśnie przechodził kolega ze szcze cińskiego oddziału Zachodniej Agencji Prasowej, którą reprezentowałem tam wraz z nim na swym pierwszym samodzielnym występie reporterskim. On potwierdził moje przypuszczenia: — Owszem, ten starszy to komandor Steyer, jego towarzyszył to komandor Józef Urbanowicz, a Dowódca Marynarki Wojennej kontradmirał Mohuczy znajduje się na trybunie.

Podszedłem do komandorów i przedstawiłem się. Podali mi ręce z pewną rezerwą.

— Czy mógłbym pana komandora prosić o wywiad dla Zachodniej Agencji Prasowej na temat obecnego składu polskiej floty? — zwróciłem się do komandora Steyera.

Pokiwał przecząco głową. — Jest tu dowódca Marynarki admirał Mohuczy. Do niego musiałby pan redaktor zwrócić się z tą sprawą.

Byłem wtedy dopiero początkującym aplikantem dziennikarskim, ale to i tak nie miało znaczenia.

— Interesuję się bardzo sprawami wojennomorskimi — ciągnąłem — i jeśli Panowie pozwolą, tu jest numer „Polski Zachodniej” wydany na dzisiejsze uroczystości.

Wyjałem z teczek dwa egzemplarze tygodnika i podałem komandorom.

— Tam jest mój artykuł o marynarce.

Podziękowali uprzejmie, ale nie zdradzali wielkiej ochoty do kontynuowania rozmowy, zresztą poruszenie na trybunach zdawało się świad-

czyć o tym, że oczekiwane okręty po jawiły się w ujściu Odry.

— Czy nie mógłbym wobec tego prosić pana komandora — zwróciłem się ponownie do komandora Steyera — o informacje na temat obrony Helu w 1939 roku?

— Żałuję bardzo, ale nie jest pora po temu. Może przy jakiej innej okazji — brzmiała odpowiedź.

Gwar na trybunie i wokół nas rósł. Spojrzałem za siebie w dół Odry. Z dala widoczne już były ciemne sylwetki zbliżających się trałowców.

— No to już nie będę przeszkadzał panom, ale mam jeszcze jedno pytanie do pana komandora. Czy mógłby mi Pan powiedzieć, jakie plany ma Brunon Dzimicz?

W oczach zapytanego błysnął ogień zainteresowania. Tożsamą Brunona Dzimicza z Włodzimierzem Steyrem nie była, bądź co bądź powściągliwie znana. Trzeba było naprawdę interesować się sprawami morskimi, aby wiedzieć o tych szczegółach.

— Czy Brunon Dzimicz nie zamierza wznowić „Samotnego krawoźnika”? — pytałem dalej. — A może przygotowuje nową książkę?

— Interesuje pana twórczość Bru-

na Dzimicza — zapytał komandor, uśmiechając się kącikami ust. — Tak, on przygotowuje książkę, tym razem jednak dla młodzieży. „Samotny krawoźnik” może znów się ukazać, a co do obrony Helu?... Wiesz pan co? Przyjeżdż pan do mnie latem do Świnoujścia, to sobie pogadamy!

Wokół nas rozbrzmiewały już okrzyki na cześć nadpływających okrętów. Zbliżał się punkt kulminacyjny uroczystości, czas więc było się pożegnać i zająć obserwacją parady. Orkiestra rozpoczęła grać hymn narodowy, a w dole, przed nami, cztery idące szykiem torowym okręty zbliżały się na wysokość trybuny.

Polskie okręty na Odrze! To był doprawdy historyczny moment, choć może nie wszyscy obserwatorzy zdawali sobie dobrze z tego sprawę. Polskie okręty wojenne wpłynęły z Bałtyku w górę Odry i dotarły do Szczecina. Cztery trałowce, te same, które we wrześniu 1939 roku brały udział w obronie naszego Wybrzeża, a potem zostały przejęte przez hitlerowców, aby z początkiem 1946 roku znów wrócić pod polską banderę, z niosły ją teraz do Świnoujścia i do Szczecina.

W szyku torowym, jeden za drugim, wolno zbliżały się i stanęły na

wyznaczonym miejscu naprzeciw trybuny, salutując zebranych na niej dostojników państwowych. To był piękny moment tej pięknej, symbolicznej uroczystości zaciągnięcia przez Polską Marynarkę Wojenną straży nad Odrą, w imprezie pod hasłem: „Trzymamy straż nad Odrą”, czczonej pierwszą rocznicę wyzwolenia Szczecina.

A wracając do przedstawionej na wstępie wycieczki do Świnoujścia, to stanowiła ona epilog mej rozmowy z komandorem Steyrem i nastąpiła cztery miesiące później, gdy zaopatrzone w kilkunastoosobową litanie pytań dotyczących obrony Wybrzeża i Helu w 1939 roku, zjawili się u niego w Świnoujściu. Owoce zaś długich rozmów, jakie zechciał ze mną podczas tej i następnej bytności odbyć, zawarte zostały w poświęconym obronie Wybrzeża rozdziale mojej pierwszej książki, „Wielkie dni małej floty”. Wkrótce poszła ona w świat wyposażona w życiową przedmowę komandora Włodzimierza Steyera, a rozpoczynając ją słowo towarzyszą do dziś nowym, rozszerzonym edycjom tej książki.

JERZY PERTEK

Alert dla stacji obsługi

Doświadczenia lat ubiegłych wskazują niezbicie, że ruch turystyczny w naszym kraju zaczyna przybierać niespotykane dotychczas rozmiary. W lecie miliony ludzi wyruszają w góry, nad morze, jeziora itp. Coraz więcej przybywa do Polski gości z zagranicy, zwłaszcza z CSRS, Węgier i NRD.

Większość turystów zagranicznych, jak również pewna część krajowych porusza się po naszym kraju dwoma — lub czterokołowymi pojazdami mechanicznymi. Ale przedmioty martwe złośliwie psują się w najbardziej nieoczekiwanym momencie. Nie należy się dziwić zdenerwowaniu kierowcy, którego samochód załadowany po sam dach bagażami i rodziną, odmawia w drodze na urlop posłuszeństwa. Zaczyna się wtedy obłędna bieganina po różnych warsztatach, gdzie nie zawsze podchodzą do zrozumienia zarówno do czasu jakim dysponuje turysta, ani do jego... kieszeni.

Aby zaoszczędzić zmotoryzowanym turystom tego rodzaju zmartwień specjalnie powołana komisja Motoryzacyjnego Porozumienia Branżowego, działającego na obszarze województwa poznańskiego i zielonogórskiego, opracowała program zabezpieczenia obsługi ruchu turystycznego w roku bieżącym. Jednym z pierwszych posunięć, które na pewno powinny usprawnić i przyspieszyć obsługę klientów, jest wprowadzenie pracy na dwie zmiany w stacjach obsługi: TOS przy ul. Dąbrowskiego, „Motozbytu” w Poznaniu przy ul. Goryslawa 9, oraz PZMot w Lesznie przy ul. 17 Stycznia 45. Poza tym z dniem 1 czerwca wprowadzone będą dyżury świąteczne i niedzielne w wyznaczonych stacjach.

Do Poznania zjedzie w okresie tegorocznych MTP wielu gości z zagranicy, którzy często przybywają własnymi samochodami. Z myślą o nich postanowiono, że 12, 19 i 26 czerwca dyżury świąteczne

pełnić będzie stacja TOS w Poznaniu przy ul. Dąbrowskiego jak również MPUS przy ul. Towarowej 34. Stacje te będą w ramach niedzielnych dyżurów udzielały pomocy w swoich warsztatach, a w razie potrzeby wysłały pogotowie techniczne, własne lub PZMot. Jeżeli chodzi o pozostałe niedziele w sezonie letnim, to w czerwcu i lipcu dyżury pełnić będzie poznański TOS przy ul. Dąbrowskiego, w sierpniu MPUS przy ul. Towarowej 34, a we wrześniu Spółdzielnia „Samochód” w Poznaniu przy ul. Jackowskiego 39. Dyżur trwa od godz. 18 dnia poprzedzającego niedzielę czy święto do godz. 6 rano dnia poświęconego. W województwach poznańskim i zielonogórskim wszystkie stacje wchodzące w skład porozumienia branżowego będą prowadziły całonocne dyżury telefoniczne. W razie potrzeby o pomoc, w stosunkowo krótkim czasie ekipy naprawcze zostaną wysłane w teren.

Szczególną uwagę zwróci się w tym roku na należyłą infor-

mację turystów przejeżdżających przez nasze województwo. Centralny punkt informacyjny mieścić się będzie od 1 maja do 30 września br. w Stacji Okręgowej TOS w Poznaniu (ul. Dąbrowskiego). Będzie on udzielał informacji o rozmieszczeniu i zakresie działalności poszczególnych stacji, przyjmował zgłoszenia o awariach oraz w razie potrzeby wysłał pogotowie techniczne. Poznański TOS wyda w najbliższym czasie specjalny „Informator” w czterech językach. Będzie on zawierał spis wszystkich stacji, godziny otwarcia, jak również ceny podstawowych usług świadczonych przez TOS. Informator ten ma być niebawem dostarczony do placówek MO, biur turystyki, punktów granicznych, hoteli, stacji benzynowych itp. Poza tym wydany zostanie barwny folder reklamowy, informujący również turystów o rozmieszczeniu stacji obsługi. (st)

Dla pracowników przemysłu metalowego
Coraz więcej udogodnień

Różne są formy działalności, jaką prowadzi ognia Związku Zawodowego Metalowców wśród przeszło 54 000 pracowników zatrudnionych w tej gałęzi przemysłu w Poznaniu i Wielkopolsce. Najwięcej miejsca poświęcają oczywiście współzawodnictwu indywidualnemu, międzywydziałowemu i o najlepsze wyniki pracy w skali kraju.

W tym ostatnim zakłady uzyskały niejednokrotnie najlepsze wyniki w poszczególnych branżach przemysłu elektromaszynowego, w związku z czym 25 spośród nich otrzymało w ostatnich dwóch latach sztandary przechodnie. Ministra Przemysłu Ciepłego i Zarządu Głównego ZZM. W uzyskanych rezultatach mają znaczny udział kluby techni-

ki i racjonalizacji, które istnieją przy 27 zakładach przemysłu metalowego w Wielkopolsce.

Związek prowadzi też działalność zmierzającą do poprawy warunków bhp w zakładach pracy. Poszczycić się może w tym zakresie znacznymi osiągnięciami. Społeczni inspektorzy pracy działają bowiem coraz aktywniej i cieszą się dużym autorytetem. W zakładach przemysłu elektromaszynowego w województwie zrealizowano bowiem w ub. r. 2 021 ich wniosków i postulatów, co przyczyniło się do poprawy warunków pracy, głównie zaś do zmechanizowania wielu czynności uciążliwych, pracochłonnych i szkodliwych dla zdrowia.

Instancje związkowe rozwijają również wszechstronną

Konkurs
na widowisko
na stokach Cytadeli

Jak już donosiliśmy, poznański TPPR, Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne oraz Komisja Kultury RN Poznania postanowiły — w związku z powstaniem Parkiem Przyjaźni na stokach Cytadeli — ogłosić konkurs na scenariusz widowiska słowno-muzycznego o tematyce batalistycznej, związanej z oswobodzeniem naszego miasta w lutym 1945 r.

Organizatorzy konkursu pragną w ten sposób podkreślić więzy przyjaźni między Polską Ludową a narodami Związku Radzieckiego. Konkurs, w którym udział wzięć mogą członkowie związków twórczych, ma przynieść scenariusz widowiska, jakie urządzić będzie co roku na stokach Cytadeli.

Termin składania prac upływa 15 października br. Sąd konkursowy ogłosi wyniki na posiedzeniu 20 stycznia 1967 r.

Pierwsza nagroda wyniesie 15 000 zł, druga — 10 000 zł, trzecia — 7 000 zł i czwarta — 5 000 zł. Prócz tego ogłoszone zostaną honorowe wyróżnienia. Za prace zakwalifikowane do realizacji autorzy otrzymają dodatkowe honorarium. Bliższych informacji udziela organizatorzy konkursu. (h)

POZNAŃSKIEGO
KALENDARIUM
DOKUMENT PRZEMYSŁAWA

Nazwa strumienia Warta znana jest już w X wieku. Długosz wywodzi ją od „wartować” czyli szukać coraz to nowych koryt i dopływów. Wbrew pozorom od XIII wieku rzeka płynie swym starym korytem, wiosną tylko tworząc obszerne rozlewiska i przybierając na sile. Dekretem Przemysława w roku 1253 mieszkańcy otrzymali rzekę na miłą drogę w dół i w górę biegu, z wolnością łowienia ryb, zakładania młynów itp. Ponieważ jednak edykt książęcy nie zawierał dokładnych opisów, wolność tę kwestionowała mieszczańska się na prawym brzegu rzeki Kapituła. Odtąd toczyły się ustawiczne kłótnie między siedzibą biskupów poznańskich a miastem — trwające kilka wieków. Jeszcze w 1443 roku magistrat użalał się o Władysława Warneńczyka na biskupa, który mieszczańskich z przyczyn sporu o Wartę wyklął... i monarcha zakazał tego rodzaju praktyk na przyszłość.

PIERWSZE MOSTY

Pierwsze ślady mostów w Poznaniu pochodzą z XIII w. Wymagało ich zarówno samo położenie miasta po obu stronach Warty jak i fosi, którymi było otoczone. Mostów tych wyliczają archiwa miejskie kilkanaście; do znaczniejszych należał most Chwaliszewski pomiędzy Chwaliszewem a Garbarami i most Wielki między Groblą a przedmieściem św. Rocha. Zrywały je często wylewy Warty. Opis szkód wyrządzonych powodzią i zerwaniem mostu zachował się od roku 1530.

„Widziano jest urzędownie z strony Cegielnic ratajskich pod samą górą na dole, dół wielki wyrwany i ramy, które rzeka Warta mocą i gwałtem ku staremu meatowi szkodliwie wyrwała tak, że w końcu tego rowu i dolu zasłanie chojną przez mieszczańscy uczy-nione jest. Takie widziano na kamiennej gaci dziury i wyrwy głębokie i szkodliwe, któremi nie mało wody z rzeki odchodzi, na tem miejscu gdzie przedtem stara rzeka meatem swym przyrodzonemu bieżała. Item widziano, miejsce węgłu szkodliwe i wyrwa nie mała, przez którą także woda z rzeki Warty ku staremu meatowi bieży. Item sztukę mostu od Łaciny wielkim kosztem zbudowanego, od gwałtownych wód i lodów zepsowaną i upadłą...” (archiwa miejskie).

Mosty utrzymywane były w Poznaniu z funduszy miejskich, nie stanowiły jednak nadmiernego obciążenia dla mieszkańców, gdyż pobierano na nich myto od przejeżdżnych, wozów, bydła itp. zwane mostowym. Na odnowienie mostu Chwaliszewskiego obowiązany był świadczyć nadto Klasztor Cystersek w Owińskich, dając co roku pewną liczbę belek dębowych i sosnowych. Zwyczaj ten przetrwał do końca XIV wieku, kiedy to zniszczył go ostatecznie królowa Elżbieta węgierska przebywając w Poznaniu.

„W roku 1372 w miesiącu czerwcu przybyła Elżbieta do Poznania; dnia 13 t. m. stanęła przed nią opatka (abbatissa) z Owińsk i magistrat poznański. Ostatni domagał się, aby zakonnice w Owińskich według dawnego zwyczaju dawały rocznie po 60 belek, w połowie dębowych a w połowie sosnowych na reperację mostu poznańskiego. Ponieważ zaś magistrat na poparcie tej pretensji swojej nie mógł złożyć żadnego przywileju, ani dowodu piśmiennego, przeto Elżbieta uwolniła zakonnice od tego ciężaru.” (Lukasiewicz).

Do Warty wpadały od dawien dawna dwa strumyki: Cybina i Główna. Obydwa zresztą płynęły przez posiadłości kapituły poznańskiej, która dzierżała je klasztorom bądź osobom prywatnym, na brzegu zaś pobudowała młyny. Nazwy strumieni znane są już w XII wieku Bogufałowi, kronikarzowi i przemysłowca, wspomina o nich przy okazji księki Władysława II, jakiej doznał on od braci pod Poznaniem. Kronikarz ów pisze m. in., że „dwa strumyki Cybina i Główna krwią ludzką niezmiernie nabrzmiatę brzegi Warty napelnia...” (wa)

Okręgowe Przedsiębiorstwo Handlu Opalem
W POZNANIU
ZAWIADAMIA, ŻE
z dniem 24 marca 1966 roku
PRZENIOSŁO
DZIELNICOWE BIURO OPALOWE NR 4
NA UL. GARBARY NR 128 (HSO-666).

Detaliczna sprzedaż opału oraz punkt skupu opakowań szklanych — pozostały nadal przy ul. Garbary 39 (wejście z ul. W. Świętych nr 7).
M2162

Stanisław Pawłowski
Pogrzeb odbędzie się w dniu 14 bm. o godz. 14.15 na Junikowie.
Msza św. odprawiona zostanie w kościele Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu w dniu 20 bm. o godz. 8.
W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, ul. Szczanieckiej 6 m. 6
21127g

Wiktor Giezek
Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 13 kwietnia br. o godz. 13.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
O bolesnej stracie zawiadamiają
RODZINA I PRZYJACIELE
Poznań, ul. Roosevelta 9 m. 8.
K2599

Witold Świdorski
długoletni i sumienny pracownik naszych Zakładów, serdeczny i dobry kolega.
CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI
RADA ZAKŁADOWA RADA ROBOTNICZA
DYREKCJA
POZN. ZAKŁ. NAPRAWY SAMOCHODÓW
K2587

WIEKOPOLSKI
P O Z N A Ń
Grunwaldzka 19.

Sprzedaż
Motoocykl Junak nowy — stan dobry, zamienie na bagażówkę lub samochód osobowy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 19604g.
Motoocykl Junak, stan dobry, zamienie na konia albo krowę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 19605g.
Sprzedaż maszynę dziewiarską Kaszubkę z przystawką. Wojska Polskiego 68. bl. 4 m. 20. 19718g
Spiesznie sprzedam platformę na 16 X 600, nośność 600 kg. Seweryn Frackowiak, Nowosiedlec 2. 19694g
Sprzedaż Junaka. Poznań — Sosnowa 18. 19707g

LoKale
Zamienie pokój, kuchnia, łazienka, przedpokój, kwaterunek Wrocław na większe w Gnieźnie. Władysław Gniezno tel. 34-97 19881g
Mieszkanie dwupokojowe w Opolu zamienie na podobne w Poznaniu. Władysław „Trybuna Opoli” Sokołowski. K2024
Zamienie w śródmieściu samodzielne 2 duże pokoje, kuchnia, łazienka i p.t. na 3 pokoje samodzielne nowe lub stare budownictwo, chętnie spółdzielcze. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 19930m.

Marta Krause
z domu NOWAK
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 13 z kaplicy cmentarza na Górczynie.
W głębokim żalu pogrążeni
MAZ, CORKA, SYN, SYNOWA, WNUKI I RODZINA
Poznań, ul. Calliera 8b m. 6.
21155g

Kazimierz Suda
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14. 4. br. o godz. 16 na cmentarzu na Junikowie.
ŻONA Z DZIEĆMI I RODZINĄ
Poznań, ul. Szamotulska 83 m. 7.
21131g

Redaguje Kolegium: Marian Flejserowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kacmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skapski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefon: 611-21 i 611-22. Dział: sekretariat redakcji 657-76, w godz. 8.30—17.30; redaktor naczelnego 657-76, z-ca red. naczelnego 657-18, sekretarz redakcji 648-85; dział teczności z czytelnikami — informacja dla czytelników 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. telefon: 452-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udziela placówka „Ruch” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka. Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, W-7

Garażu
na samochód osobowy poszukuje pilnie instytucja państwowa.
Oferty — Biuro Ogłoszeń, ulica Grunwaldzka 19 dla M2288.

Nieruchomości
Młode małżeństwo z dzieckiem poszukuje pokoju z kuchnią lub pokój w łącznie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 19655m.
Zamienie mieszkanie samodzielne pokój z kuchnią — parter, na dwa mniejsze lub równorzędne o większym metrażu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 20071m.
Zamienie pokój z kuchnią, komfort, i p.tr. Grunwald, na trypokojowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 20078m.

Kupię domek jednorodzinny ewentualnie do wykończenia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 19651g.
Kupię wille wolną z ogrodem w Poznaniu, do wymiany mieszkanie, spółdzielcze w nowym budownictwie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 19693g.

Marta Lisewska
z domu MALINOWSKA
Pogrzeb odbędzie się w dniu 14 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.
W głębokim smutku pogrążeni
CÓRKI, SYNOWIE I RODZINA
Poznań, ul. Wawrzyniaka 27
21109g

Ryszarda Sęczyńskiego
nauczyciela
W związku z tym bolesnym ciosem składamy
Zonie Zmarłego
koleżance Janinie Sęczyńskiej
SERDECZNE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA
ZWIAZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO
OGNIKO KOSTRZYŃSKIEGO
21152g

TPPR (Ratajczaka 37) — wystawa malarstwa i monotypów barwnych „Kosmos a dziecko”.
Pawilon Meblowy (Swa rzęd — ul. Wrzesniańska nr 28) — wystawa meblowa — godz. 9—17.
Klub „Od nowa” — wystawa rysunków Zbigniewa Makowskiego — nieczynna.
Klub MPiK (Ratajczaka 29) — wystawa fotograficzna Antoniego Ulińskiego „Dzień powszedni Polski” — godz. 10—20.
PTF (Paderewskiego 7) „Deby rogaliński” J. Korpala — g. 10—19.

Sprzedaż
SUMATOR
elektryczny nowoczesny
Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 21063g.

Kupię pół wille, względnie mieszkanie wyłączone 3—4 pokoje, komfort — śródmieście. Oferty wraz z ceną Biuro Ogłoszeń — Grunwaldzka 19 dla 19678g
Sprzedam działkę ogrodniczą 0,75 ha z prawem zabudowy we wsi Dolebie, 20 minut od stacji kół. Dolebie. Informacje: Stanisław Zytkowski Bałtorowo, pow. Poznań. 19739g

MUZEUM
Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29 — godz. 13—19).
Broni (Stary Rynek) — godz. 11—17.
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12—18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 5) — godz. 9—15.
Kultury i Sztuki Ludowej — godz. 10—15.
Militarium (Cytadela) — godz. 12—18.
Narodowe (Al. Marcinkowskiego) — godz. 9—15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — godz. 11—18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — godz. 10—15.

WYSTAWY
TPPR (Ratajczaka 37) — wystawa malarstwa i monotypów barwnych „Kosmos a dziecko”.
Pawilon Meblowy (Swa rzęd — ul. Wrzesniańska nr 28) — wystawa meblowa — godz. 9—17.
Klub „Od nowa” — wystawa rysunków Zbigniewa Makowskiego — nieczynna.
Klub MPiK (Ratajczaka 29) — wystawa fotograficzna Antoniego Ulińskiego „Dzień powszedni Polski” — godz. 10—20.
PTF (Paderewskiego 7) „Deby rogaliński” J. Korpala — g. 10—19.

BWA — Arsenal (St. Rynek) — „Plakat francuski — Od Toulouse Lautreca do naszych dni” — g. 10—18.
DZURY
Szpital Kliniczny im. Świeckiego — chirurgia — interna (ul. Przybyszewskiego 49, tel. 612-11).
Państw. Szpital Kliniczny im. Pawłowa — okulistyka (ul. Garbary 17, telefon 510-21).
Woj. Szpital Dziecięcy — chir. dzieci, do lat 14 (ul. św. Józefa 7/9, tel. 536-21).
Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chelmońskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania wypadki uliczne i w miejscach publicznych, tel. 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie, telefon 637-35.
Ambulatoria czynne — chirurgiczne — cała doba; pediatryczne i internistyczne — g. 15—23; stomatologiczne — g. 20—7.
Wojewódzka Stacja PR — (ul. Kościuszkowa 103, tel. 566-66).
Apteki: Marcinkowskie g. 11 (czyna cała doba).
Dyżur nocny: Główna 53 i Starolecka 79.
Lekarz Weterynarii — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414.
„Deby rogaliński” J. Korpala — g. 10—19.

